

KURJER RZESZÓW

PRESDRUKA na „Kurjer Rzeszowski“ wynosi dla miejscowych 4 str. 50 ct., półrocznie 2 str. 20 ct., kwartalnie 1 str. 15 ct., miesięcznie 40 ct., dla zamiejscowych rocznie 8 str., półrocznie 2 str. 50 ct., kwartalnie 1 str. 30 ct., miesięcznie 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w Księgarni J. A. Palara (H. Osorny). — CENA OGŁOSZEŃ 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). — Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne“ po 10 ct. od wiersza. — Receptów nadesłanych Redakcyi nie zwraca.

OCHRONKI.

Jedną z najpiękniejszych filantropijnych instytucyj są bezsprzecznie ochronki dla małej dziatwy; mają one na celu udzielić dziatwie tej opieki, tego wychowania, jakiemu powinny dać dom i rodzina, lecz czasem dać nie są w stanie. Cała wartość moralna człowieka, jego rozwój umysłowy, charakter, zależą przezważnie od tych czynników wychowania, które wpływały na umysł człowieka w zaraniu jego życia. Umysł ten jest wrażliwy tak na złe jak na dobre, dziecię uczy się i rozwija pod wpływem otoczenia, a przykład jest najdzielniejszym czynnikiem wychowania. Jeżeli dziecię wśród otoczenia swego spogląda zawsze na dobre przykłady, jeżeli widzi do koła siebie religijność, pobożność, miłość bliźniego, zgodę, pracowitość i tym podobne objawy moralności, natenczas wyrują się one na umyśle i sercu jego niezatartym śladem, tak że już późniejsze wpływy społeczeństwa i otoczenia, choćby najniekorzystniejsze pod względem moralnym, nie zdołają zatrzeć w duszy człowieka zasad dodatnich, wpojonych w nią w najpierwszej młodości. Kto n. p. jako dzie-

cko z matką co dnia odmawiał pobożnie paciery, ten i wobec sztyrdetwa niedowiarków nie zawstydzi się jako ojciec ukłęknąć z dziatwą swą do paciery; kto w dzieciństwie patrzył na miłość wzajemną, na zgodę, pracowitość i oszczędność w rodzinie, ten pewnie nigdy pieniaczem, próżniakiem i samolubem nie zostanie. Skoro więc wychowanie młodocianego wieku takiej jest doniosłości, tośmy mu największą pieczę i staranność poświęcić powinni.

Szczęśliwie te dzieci, którym Bóg dał chować się na łonie uczciwej rodziny, pod okiem troskliwym ojca i pieczołowitej matki, pod okiem rodziców, chcących i mogących dać swej dziatwie uczciwe i staranne wychowanie; ale wieleż to dziatwy pozbawionej tego dobrodziejstwa! Szczególniej zaś po miastach spotyka się wiele zaniedbanych dzieci, żyjących w literalnem zdziczeniu.

Ojciec wyrobnik, matka wyrobnica, obarczeni liczną rodziną, chodzą dzieć cały za robotą, by na nędzne wyżywienie zapracować; dzieci tymczasem małe albo siedzą zamknięte w domu, pozbawione wpływów świata zewnętrznego i otoczenia, przez co umysł ich pozostaje w uśpieniu i tępocie, albo przeciwnie puszczone samopas, narażone są na naj-

gorsze wpływy świata zewnętrznego i niestósownego dla nich towarzystwa.

Zresztą biedny wyrobnik i wyrobica, choćby najuczciwsi ludzie, nie mają pojęcia o wychowaniu, nie są zdolni, choćby jak pragnęli, prawidłowo wpływać na rozwój umysłu i charakteru dziecka; jakżi trud czeka potem nauczycieli, gdy takie zaniedbane dzieci przyjdą do szkoły! Jeżeli zaś, niestety! ojciec pijak i awanturnik przykładem swym gorszy dzieci, jeżeli dom jego napełniają przekleństwa, jeżeli w święta i niedziele rodzice piją i biją się w szynku, zamiast iść do kościoła, jeżeli chcą kogoś wywrękać, uczą dziecko kłamać i udawać, gdy to dziecko nie mówi nigdy paciery i nie widzi, by ojciec odmówił kiedy modlitwę; to można być pewnym, że dziecko to powiększy ów, niestety! bardzo dzisiaj liczny zastęp nieszczęśliwych, zapelniających nasze więzienia, zastęp młodych zbrodniarzy.

Mamy dzisiaj stowarzyszenia, zajmujące się losem byłych więźniów, rozczajające nad nimi swą opiekę; jest to chwalebne i chrześcijańskie zadanie, ale czyliż nie lepiej pracować nad tem, by więzienia stały próżne, niż potem zadawać sobie trud ku poprawieniu i podźwignięciu upadłych. Zakładanie o-

Z TAJEMNIC WIELKIEGO ŚWIATA

SZKIC EMILA ZOLI.

Jesteśmy w wielkim magazynie mody: „Au bonheur des dames“ w Paryżu.

Szelest koronkowych wyrobów wzmacnia się z każdą minutą. Wielka ta wystawa białych towarów mody triumfuje dzisiaj w całym tego słowa znaczeniu. W serduszkach kupujących pań, na widok tej niezliczonej ilości coraz to piękniejszych tkanin, których tysiące rozwija się okazów przed ich oczyma, krew raźniej krąży, formalny szal je ogarnia, a żądza posiadania tych przedmiotów zbytku z każdą potęguje się chwila. Cała ta przestrzeń, która się przed wzrokiem naszym rozciąga, wygląda jak śnieżnej białości barwą powleczone kaplica. Od dołu aż do samej góry piętrzą się stosy tiulów i gipiturów, tworzą niebo, otoczone rozkosznie igrzącymi tu i ówdzie obłoczkami, w których się odbija różana barwa wschodzące słońce.

Oczy two uderzają kolumny gęstych obłoków, złożonych z wolantów, wstawek, poficzołek, obok białych sukienek biał-

trnicznych, wyglądających jak bujające w powietrzu masy śnieżnych połyskliwych płatków.

Wszędzie, gdzie tylko rzucisz wzrokiem, na stołach i pulkach uderza cię olśniewająca białość. Tu hispańskie blondyny, powiewne jak puzek — tam brukselskie wyroby, zdobne tkanymi kwiatami, gdzie indziej Point à l'aiguille — weneckie koronki, tkaniny d'Alençon i wyroby koronkarskiego zakładu w Brügge, które obok królewskiego przepychu noszą na sobie cechy religijne. Zdaje się, jakoby bożek tego przemysłu tam sobie obrał swój ołtarz ofiarny.

Kiedy już hrabina de Boves w towarzystwie córki nasyciła swój wzrok ogromem przedmiotów, z których każdy niecił ku sobie, kazała sobie podać panu Deloche, koronki alensońskie. Deloche podał jej naprzód karton „Imitation“, ale zażądała prawdziwych, najlepszych jakie magazyn posiada. Nie zadzwolniła ją wcale małe garnitury po 300 fr. za metr — kazała sobie podać wolanty po cenie tysięcy franków za metr i chusteczki do nosa po 700 do 800 franków. W minucie leżało już przed nią na stoliku tyle kosztownych

przedmiotów, że za ich cenę piękny możnaby zakupić majątek.

W zagłębieniu oddziału stał inspektor Jouve, który przez cały czas przechadzki po magazynie nie spuszczał oka z pani de Boves, a który i teraz nieporuszenie śledził każdy jej ruch ustawicznie.

— Masz pan także Berthes et point à l'aiguille? — zapytała hrabina de Boves. — Proszę mi je podać.

Komisant, którego już od dwudziestu minut zatrudniała sobą, zaważał się chwilę nad tem, co ma zrobić — gdyż od czasu, jak przed kilku tygodniami popełniono kradzież dziesięciu metrów tak drogich towarów, wyszedł surowy nakaz od zarządu magazynu, aby nie pozostawiać na wierzchu tak drogich przedmiotów. Ale wahanie to ustąpiło wnet zaufaniu, obudzonemu dostojnością i manierami pańskimi damy, i zdecydował się pójść po koronki alensońskie.

— Patrzno mamno, ozwała się Blanka, oglądając karton z walencyjankami, koronkowemi wąskimi wstawkami, dość wysokiej ceny; możeby wziąć tych wstawek na poduszki?

Hrabina nic nie odpowiedziała, Blanka

chroniek jest niewątpliwie najsukcesyjnym środkiem do zmniejszenia liczby zbrodniarzy, dlatego też społeczeństwo, a zwłaszcza wpływowi i zamożniejsi jego członkowie, nie powinni żałować trudu i ofiar, by jak najwięcej ochronek zakładano.

W miesiące naszem myśl ta, dosyć już dawno podjęta, zdaje się przyjdzie niebawem do urzeczywistnienia.

Budynek ochronki ma stanąć na placu obok szkoły żeńskiej; na cel ten była złożona już dawniej kwota 5 000 złr., Kasa oszczędności wyasygnowała 3 000 złr., a obecnie wniósł ks. kanonik Gryziecki wraz z paniami: Jędrzejowiczową i Strzałkowską petycją do tutejszej Zwierzchności gminnej o uzupełnienie istniejących funduszy kwotą 10 000 złr. Jest to zapewne nie mały wydatek na nasze miasto, ale doniosłość tej ofiary, błogi skutek, jaki wyrze na przyszłość setek biednej, opuszczonej dziatwy, na przyszłe szczęście i moralność niejednej sieroty, powinny być skutecznym bodźcem dla szanownej Zwierzchności i Rady miasta, by się nie zawahały przyłożyć pomocną rękę do urzeczywistnienia tego chlubnego dzieła.

Jest zamiar, opiekę nad dziatwą i moralne jej wychowanie powierzyć siostrze Felicjankom; myśl to bardzo szczęśliwa, którą z naszej strony tylko gorąco poprzeć możemy. Siostry Felicjanki odznaczają się temi, icsie chrześciańskimi cnotami, jakich potrzeba, by prawdziwie po bożemu, po macierzyńsku wychowywać obcą dziatwę: pobożne, ciche, skromne, łagodne, cierpliwe, umią one otoczyć zaniedbaną dziatwę, opuszczone sieroty tem ciepłem, i że tak powiemy, światłem rodzinnem, pod którego wpływem młode latorośle

pomyślnie i szczęśliwie rozwijać się muszą.

Zwierzchność zaś gminna, umożliwiając wzniesienie ochronki tak znacznym datkiem, ma niezaprzeczone prawo i obowiązek zastrzedz sobie głos wyłączny i decydujący we wszystkich sprawach, dotyczących zarządu tej instytucji.

Zyśmy nadzieję, że szlachetni inicjatorzy tej myśli nie będą oszczędzili zabiegów i trudów, by w jak najkrótszym czasie piękna myśl miłości bliźniego przyobiekła się w ciało. Byłoby również do życzenia, by pomyślano także o założeniu podobnego przytułku dla ubogich dzieci izraelskich, które pozostawione dotąd „belfrom“ w chajderach, wyrastają na istne dziwolągi XIX. wieku. Nie wątpimy, że nie tylko ofiarność publiczna, ale miasto i Wydział krajowy, a nawet rząd przyczyniłby się chętnie do powstania podobnej instytucji. Inicjatywy tylko i dobrej woli potrzeba!

Korespondencya „Kuryera Rzeszowskiego.“

Ropezyce, 1. listopada.

(Tegoroczne urodzaje. — Wybór nowej Rady gminnej. — Nasze pieczywo i mięso).

(o) Zhiory w okolicy naszej wypadły tego roku w ogóle dobrze. Prawie wszędzie ukończono już resztę pomyślnych sprzędów. Przyczyną dobrych urodzajów: troskliwa, pilna i należyta praca koło reli, umiarkowana ilość nieszkodliwych opadów atmosferycznych, a wreszcie i błogosławieństwo Boże.

Dnia 12., 13. i 14. z. m. trwały w Ropezycach wybory gminne, i trza przyznać, że się odbyły spokojnie; sztykownie nie miały teraz zarobku, jak to ongi bywało, to też o tyle dopatrzeć się można zwrotu

ku lepszemu, że w skład Rady weszło kilka inteligentnych osób. Mimo to nie obszedło się bez protestu, który jednak jest błahego znaczenia i zapewne nie na długie odwołanie wybró burmistrza.

Mówiąc o Radzie i radnych, nie wypada mi pominąć pewnej niewłaściwości w sprawowaniu urzędu ze strony naszej władzy gminnej, co nie bardzo umoralniająco wpływa na ogół mieszkańców i w ogóle jest bardzo niewłaściwem. Czy nie możnaby postępować pod tym względem według obowiązujących przepisów? a nie łapać publicznie służebne dziewczęta po ulicach i sprwadzać je do urzędu wtedy, kiedy spieszą w niedzielę na nieszpory! Czy małoletni i dzieci, które się przy tej sposobności zbiegaly, nie będą też ciekawe, po co policjanci dziewczęta gwałtem sprwadzają i to wtedy, gdy lud spieszy tłumnie do kościoła.

Narzekano tu dawniej, tak przed dwoma laty, na pieczywo, i wszystkich było życzeniem, żeby też u nas osiadł jaki piekarz! Znalazł się wreszcie piekarz, p. Górecki, powodziło mu się i powodzi widocznie dobrze, bo już własny dom ma na ukończeniu; ale pieczywo jego, któremu dawniej nie zarzucić nie było można, od jakiegoś czasu coraz lichsze; można w niem znaleźć to jakieś resztki drzewa, to różnego kalibru „osmionogi“ i t. p., a na dobitkę p. Górecki nie grzeszy bynajmniej grzecznością. Może to nie dla wszystkich?

Zwierzchność gminna zaś podobno za leniwa, by wglądnąć w to, jak i nie zawsze punktualnie wgląda, jakie tam rzeźnicy sprzedają mięso. Ale pocóżby dobre sprzedawali, kiedy i babunię spożywać możemy, bo dobre odesła do Wiednia! Złośliwi coś tam przebąkują, że ci, od których to zależy, jadają bardzo dobre, soczyste mięso i myślą, że pp. rzeźnicy wszystkim takie

rzuciła wzrok ku matce i ujrzała w tej chwili, jak zanurzyła rękę w zwój koronek z zamiarem przyswojenia sobie kilku kosztownych wolantów i ukrycia ich w rękawie płaszczka. Blanki nie zadiwiło to wcale, owszem zbliżyła się dość szybko z takim poruszeniem, jakby chciała sobą osłonić matkę.

W tej chwili inspektor Jouve stanął niespodzianie pomiędzy nimi.

— Racz pani udać się ze mną — szepnął uprzejmie do ucha hrabiny.

— Dlaczego? — odpowiedziała hrabina.

— Racz pani udać się ze mną, powtórzył inspektor, nie zmieniając tonu swego głosu.

Hrabina, na której licu przelotnie odbił się wyraz niepokoju, obejrzała się szybko do koła, poczem z postawą pełną godności, jak jaka królowa, krokiem majestatycznym, poddała się woli przewodnika.

Ani jedna z pań, zatrudnionych w tej chwili oglądaniem i zakupem tych zbyt kosztownych przedmiotów, nie zwróciła uwagi na całą tę scenę. Deloche powracając z żądanym kartonem, gdy ujrzał hrabinę w towarzystwie inspektora, roztworzył tylko głębiej ze zdziwienia.

— Co? i ta? taka dostojna dama... — mruknął do siebie po chwili.

Blanka, którą pozostawiono na wolności, postępowała zdala za matką, wybladła jak chustka z trwogi i obawy, chwając się pomocą obowiązkiem, nakazującym jej towarzyszyć matce, a trwogą przed niebezpieczeństwem, grożącym jej samej. Widząc, że matka zniknęła w gabinecie Bourdoucle'a, postanowiła zaczekać na nią. Bourdoucle w wypadkach kradzieży, gdzie szło o damy wyższego stanowiska, sam się zwykł zawsze zajmować badaniem.

Jouve już od dawnego czasu zwracał uwagę Bourdoucle'a na hrabinę Boves, nie dziwiło go też wcale, gdy się teraz o kradzieży dowiedział. Zresztą, podobnego rodzaju wypadki trażały mu się już nieraz i wyrobili w nim przekonanie, że taka strojnisia dla zadowolenia swej żądy posiadania błyskotek, do wszystkiego jest zdolną, że zaś Bourdoucle wiedział doskonale, jakie zachodzą stosunki pomiędzy jego dyrektorem a hrabiną, przeto zachował się względem niej z wyszukaną grzecznością.

— O pani, potrafimy uwzględnić chwiele wybuchu tego rodzaju słabości, ale pomyśl

pani, do czego ją może doprowadzić podobne zapomnienie się. Gdyby też był kto przypadkiem zwrócił uwagę, jak pani ukryła koronki...

Słowa te oburzyły niezmiernie hrabinę. Nie dozwoliła mu przyjść do słowa, odgrywając wielką damę, której honor śmiertelnie został obrażony.

Słyszając ją, każdy inny na miejscu Bourdoucle'a byłby struchlał z trwogi i obawy, czy przypadkiem nie zachodzi tutaj niesłuszne podejrzenie, zwłaszcza, gdy hrabina groziła sądem w obronie swej dotkniętej czci.

— Pamiętaj pan — rzekła — że mój całą tę sprawę przedłoży samemu ministrowi.

— Nie posiadasz pani ani na jotę więcej roztropności, jak inna w podobnem położeniu — odrzekł trochę znacierpliwiony. — Ostatecznie, gdy tego okate się konieczna potrzeba, zrewidują panią.

Ale i teraz jeszcze hrabina nie dała za wygraną i z wszelką pewnością odrzekła:

— Dobrze, proszę mnie zrewidować; ale swracam pańską uwagę, że stawiasz tem na kartę reputację i egzystencję firmy! Jouve wyszedł z gabinetu w celu przy-

same sprzedają. Ot, zapewne gadanina ludzka i basta! — Czekajmy, może to jakoś lepiej będzie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 6. listopada.

* **Wiadomości osobiste.** Krajowa dyrektorka skarbu zamianowała sdyunkta podatkowego Henryka Pytlika kontrolerem.

* **Mianowania w obronie krajowej.** W nieczynnym stanie obr. kraj. mianowani porucznikami w rzeszowskim batalionie (55): Alojzy Cziczek i Wacław Bräunl; w jarosławskim (58): dr. Karol Teuchert, Alojzy Wesely i Edmund Zieleniewski. Lekarzem pułkowym w nieczynnej obr. kraj. został dr. Władysław Stupnicki w 58 batalionie, a dr. Kazimierz Szymkiewicz w 3 pułku ułanów.

* **Starosta** zamianowało Ministerstwo spraw wewnętrznych Kazimierza hr. Dunin Borkowskiego, jednego z najmłodszych komisarzy powiatowych i poruczyło mu kierownictwo c. k. starostwa w Krakowie.

* **Cmentarz** w dniu zadusznym przepiętny był tłumem publiczności. Rzęsiste oświetlenie niezliczonych grobów było dowodem czci i pamięci dla zmarłych. Na grobie powstańców z r. 1863 odpiewała młodzież „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. Wychowawcy tutejszej Bursy gimnazjalnej, pięknym i rześciami oświetlonym transparentem odobili grób s. p. ks. Feliksa Dymnickiego.

* **Zmarli.** Leopoldyna Widra zmarła 23. października w 65 roku życia. Jan Benjamin Ander zmarł 31. października w 67. roku życia.

* **Dar.** Gminie Lutoryż udzielił cesarz z prywatnej skrzynki kwotę 50 złr. na budowę szkoły.

* **Podróż arcyks. Rudolfa.** Następca tronu Rudolf z małżonką Stefanią w maju przybędą do Galicji i zatrzymają się dzień we

Lwowie i dwa dni w Krakowie. Arcyksięstwo odwiedzą hr. Artura Potockiego w Krzeszowicach, księcia Sanguszkę w Gumniskach, hr. Alfreda Potockiego w Łańcutu, księcia Sapiechę w Krasicy, a następnie z powrotem ze Lwowa hr. Dzieduszyckiego w Pieniskach. Po jednodniowym zatrzymaniu się w Tarnopolu odwiedzą arcyksięstwo jeszcze hr. Sienińskiego w Choroszkowie, hr. Baworowskiego w Kopyczyńcach i hr. Gołuchowskiego w Skale. Siemądz udadzą się do Kołomyi celem oglądnięcia źródeł pańowych w Słobodzie Rungurskiej, poczem odjadą wprost do Wiednia.

Z innego źródła donoszą, że następca tronu przybędzie z arcyks. Stefanią do Galicji na cały miesiąc i zabawi parę dni w Krakowie, w Tarnowie, w zamku hr. Potockich w Łańcutu, u księżstwa Sapiechów w Krasicy, a następnie uda się na trzy lub cztery dni do Lwowa. Arcyksiężna Stefania powróci stąd do Wiednia, arcyks. Rudolf zaś uda się w dalszą podróż do wschodniej części kraju, a w końcu połować będzie w Turzemu (w Stryjskiem), na dziki, w Jasieniu (pow. kałuski) na jelenie, w Hrynawie (na granicy bukowskijskiej) na orły i w Łańcutu na lisy.

* **Z Rady państwa.** Zamknięty w sobotę peryod sesji Rady państwa obejmuje co do czasu jeden miesiąc. Od 29. października odbyła Izba poselska 19 posiedzeń. Załatwiono na nich: budżet prowizoryczny, ustawę o kontyngensie rekrutów, ugodę cłowo-handlową, ustawę o opodatkowaniu kolei państwowych, nowelę do ordynacji egzekucyjnej, trzy ustawy o zmianie okręgów wyborczych w Austrii dolnej, Czechach i Galicji, ustawę o zmianie urzędów Namiestnictwa w Pradze i we Lwowie i rozporządzenie cesarskie względem przymusowego zajęcia parku wozów kolei zgraniczonych. Izba panów odbyła w tym czasie tylko trzy posiedzenia, a obok kilku przedmiotów mniejszej wagi, uchwaliła budżet prowizoryczny i kontyngens rekrutów na rok 1887. Kończą prace nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa nie ukończono.

* **Z wydziału jarosławskiej Rady powiatowej** otrzymaliśmy pismo z prośbą o spręślowanie podanej przez nas w przed-

ostatnim numerze wiadomości, że przeciwko p. Bartoszewskiemu wyłoczono śledstwo dyscyplinarne z powodu nieprawidłowości w zarządzie gminy. Żądaniu temu już w ostatnim numerze uczyniliśmy zażość, prosząc, że przeciwko p. Bartoszewskiemu nie śledztwo, lecz dochodzenie wdrożone zostało przez wydział Rady powiatowej. Omyłka zatem została popełniona jedynie w użyciu wyrażenia.

* **Uzupelniający wybór** członka tutejszej Rady powiatowej z większych posiadłości, w miejsce hr. Łubińskiego, który z godności tej zrezygnował, odbył się 4. b. m. Wybrano p. Stanisława Jędrzejowicza z Jasienki.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w najbliższy czwartek, 11. b. m. Na porządku dziennym między innymi wybór członka wydziału Kasy oszczędności w miejsce s. p. Ignacego Schaittera.

* **Uznania dla Magistratu.** Któż nie zna wspaniałych budynków od strony przeciwległej „piekarni parowej“ młynu hr. L. Wodzickiego i Ski. ? kogóż, przechodzącego, niekoniecznie nawet nocną porą, nie uderzyły — rynnami swemi w nos? Kto wreszcie, przypominając sobie pogniecione kapelusze i polamane tamże parasole z powodu niskich dachów tych bud., nie przykłaśnie Magistratowi za rozporządzenie, którem surowo poleca dwom na razie właścicielom takowych, by ze względu na sanitarno-ogniowych jeszcze przed zmianą delożowali mieszkańców, z wiosną zaś zburzyli obydne swe rudery.

* **Z miasta** odbieramy następujący list: „Z powodu zbliżającej się epidemii, która prawdopodobnie i nas nie minie, upraszam Szanowną Redakcję zwrócić uwagę komisji sanitarnej na pewien dom przy ulicy Sandomierskiej, aby wglądnęła tam do mieszkającego stróża, gdzie się mieści pięcioro dzieci, ich dwoje, a czasem zdarza się, że i jakaś romansowa parka znachodzi tam nocleg. Izba bez okna, brudy, fetory, niechlujstwo zjeje stamtąd czasem na cały dziedziniec i zatruwa powietrze w całej kamienicy.“

* **Walne zgromadzenie „Sokoła“** odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa kasyowego. Komitet założył zaprasza na wszystkich członków i ogłasza następujący porządek

wołania dwóch sklepowych, sprzedających gorsety. Za powrotem oznajmił p. Bourdoucle, że towarzyska hrabiny czeka przy drzwiach i że możnaby ją jeszcze i teraz przyaresztować jako współwinną

Ale Bourdoucle nie chciał narażać hrabiny na to, aby się musiała rumienić przed córką.

Obaj mężczyźni wsunęli się do przyległego pokoju, podczas gdy sklepowe zajęły się zrewidowaniem hrabiny. Zdjęły z niej płaszcz, suknię, pozostawiając ją tylko w gorsecie i spodnim ubraniu. Oprócz wolantów alensońskich (12 metr. po 1000 fr.) ukrytych w rękawie płaszcza, znalazły jeszcze pod gorsetem zwiniętą koronkową chusteczkę, wachlarzyk i fichu, co wszystko stanowiło wartość czterestu tysięcy franków.

Hrabina już od roku praktykowała podobne kradzieże pod wpływem szalonej, niepokonanej żądzy, która się z czasem stopniowała i stała się w niej nałogiem. Żadne względy na następstwa, na hańbę, jaką mogła okrzyć siebie i męża, zajmującego wysokie urzędowe stanowisko, nie zdołały jej powstrzymać na drodze występku. Teraz, gdy mąż pozwał jej czerpać z swej

kasy, kradła, mając napełnione złotem kieszenie — dla samej kradzieży, jedynie z zamiłowania zgubnego nałogu; szła do magazynu jedynie w celu zadowolenia tej żądzy.

— To znowa! — zawołała do Bourdoucle'a i Jouve'a, wchodzących do gabinetu. — Te koronki zatknęto mi umyślnie za gorset. Gotowam w każdej chwili przysiąc to!

Upadła na fotel, zalała się łzami, które wycisnęła złość z jej oczu i łkając złożeczyła im dalej.

Bourdoucle, urzędnik odpowiedzialny za ten oddział zakładu, odprawił sklepowe i rzekł z nieopuszczającą go ani na chwilę zimną krwią:

— Jesteśmy gotowi z uwagi na stósunki rodzinne i towarzyskie pani hrabiny, zataić przed światem rzecz całą, ale proszę o podpisanie deklaracji tej treści: „Skradłam w zakładzie „Au bonheur des dames“ takie a takie koronki.“

Pod spodem podpis i data. Obowiązując się także zwrócić pani tę deklarację, jeżeli mi pani przedstawi kwit na złożone na rzecz ubogich dwa tysiące franków.

Hrabina zerwała się płonąc od gniewu. — Raczej umrę, jak podobną deklarację podpiszę!

— Nie umrzesz pani. Tylko oświadczam, że w przeciwnym razie złożę urzędowe zawiadomienie o całym tym wypadku do komisarza policji.

Po słowach tych nastąpiła tragiczna scena. Hrabina zaczęła łajać obydwu, zaklinać ich, dowodzić im, że się nie godzi z ich strony tak udreć słabą i dystygowaną kobietę. Jej wspaniała postawa, piękność jej rysów zatarły się w jej konwulsyjnych wybuchach wściekłego gniewu. Potem usiłowała ich skruszyć łzami, zaklinała obydwu na wspomnienia ich mattek, nareszcie klęcząc, żebrała ich litości i przebaczenia.

Lecz kiedy obaj, przyzwyczajeni już do podobnych scen, wysłuchali obojętnie i ani na chwilę nie zdradzili zamiaru ustąpienia od swych żądań — usiadła, chwyciła za pióro i szybko podpisała żądaną deklarację.

— Oto jest, ulegam tylko sile!

Bourdoucle obejrzał pismo, złożył je starannie i schował do szuflki swego biurka.

— Widział pani, że zakład ma już deklarację... Nie raczcie pani, jak się to zwykle zdarza, zapomnieć odebrania swego

dzienny: a) zagajenie posiedzenia, b) wybory przewodniczącego, tegoż zastępcy, siedmiu członków wydziału i dwóch zastępców tychże, c) wybór komisji rewizyjnej, d) ustalenie wysokości wkładek miesięcznych członków zwyczajnych, e) wnioski członków. Życzący sobie przystąpić jeszcze do „Sokoła”, mogą się wpisać przed rozpoczęciem posiedzenia u sekretarza komitetu.

* **Walne zgromadzenie** tutejszego Towarzystwa rolniczego, zapowiedziane na 4. b. m., nie przyszło do skutku z powodu nader małej liczby członków. Wyznaczono zatem ponownie zgromadzenie na dzień 29. b. m.

* **Nareszcie przecież** na seryo zabiera się Dyrekcya kasy oszczędności do obmyślenia środków, by z wiosną 1887 rozpocząć budowę gmachu. Dowiadujemy się, że wybrano komitet z trzech członków Dyrekcji, mianowicie: pp. Pelara, Ludwika Schaittra i dra Segla, którzy przez zakupno materiałów budowlanych poczynić mają przedwstępne kroki. Plany i kosztorysy jeszcze nie wykończone, jest atoli nadzieja, że budowniczy, p. Bieńkowski, upora się z nimi jeszcze przed Nowym rokiem, poczem takowe przedłożone zostaną Namiestnictwu do zatwierdzenia.

* **Uroczystość.** W przyszłą niedzielę, d. 14. b. m., jako uroczystość św. Stanisława Kostki, odbędzie się o godzinie 9-tej przed południem w kościele popijarskim odsłonięcie i poświęcenie dwóch obrazów ołtarzowych: św. Stanisława Kostki i św. Alojzego, zrobionych na płótnie przez p. Walerego Eljasza, artystę-malarza z Krakowa, według zachowanych dotychczas portretów tych świętych patronów młodzieży, poczem odprawionem zostanie dziękczynne nabożeństwo z powodu szczęśliwie ukończonej restauracji i odmalowania wnętrza tegoż kościoła.

* **Z Tow. Bursy gimnazjalnej.** We wtorek, dnia 9-go b. m., o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w sali c. k. dyrekcji gimnazjalnej walne zgromadzenie członków towarzystwa tutejszej Bursy gimnazjalnej z następującym porządkiem dziennym: a) sprawozdanie z czynności wydziału w ubiegłym roku szkolnym. b) Sprawozdanie księdza dyrektora o budowie dwóch skrzydeł budynku bursowego. c) Wybór wydziału. d) wnioski członków. Wydział zaprasza na to

bilet doux... Powtarzam, że deklaracja jest do rozporządzenia pani za sumę 2000 fr...

Ubrała się i przybrawszy znowu postawę pełną godności, zapytała:

— Czy mogę już odejść?

Ale Bourdoucle zupełnie czem innym był teraz zajęty. W tej chwili myślał o oddaleniu z zakładu Delaucha'a. Niedoleżny to komisant, który pozwoli kraść kupującym i nie umie poznać się na nich.

Pani de Bovés powtórzyła swoje pytanie, na co Bourdoucle dał znak zezwalający ręką.

Hrabina rzuciła na obydwu piorunujący wzrok i z wyrazem pogardy mruknęła: — Miserables!

I wyszła prędko zatraskując drzwi za sobą.

W kilka dni potem pisały dzienniki paryskie: „Piękny i naśladowania godny przykład dała paryżankom zająca i szlachetna hrabina de Bovés! Dostojna ta matrona złożyła do rąk sekretarza wielkiego towarzystwa dobroczynności kwotę 2000 franków na ulżenie niedoli cierpiącej ludzkości”.

zgrupowanie wszystkich P. T. członków Tow. Bursy, jakoteż tych wszystkich szlachetnych przysięści naszej młodzieży gimn., którzy przez przystąpienie do tego Towarzystwa, pragną przyczynić się do utrzymania i rozwoju tej dobroczynnej instytucji.

* **Jedno stypendjum o 60 złr.**, z fundacji im. Agenora hr. Gołuchowskiego, utworzonej przez gminę powiatu radymieńskiego, jest obecnie opróżnione. Ubiegać się mogą młodzieży urodz. którzy po ukończeniu nauki w jednej ze szkół ludowych gmin byłego powiatu radymieńskiego do szkół wyższych uczęszczają. Pierwszeństwo mają synowie włościan. Podania przyjmuje Wydział krajowy do dnia 15. b. m.

* **Na grudniową kadencję sądów** przysięgłych wylosowani zostali jako przysięgli główni pp.: Bolenbach Konrad, kowal w Königsbergu; Domina Franciszek, właśc. realn. w Budzujowiu; Drabicki Sebastian, rolnik w Woli bliższej; Frück Fryderyk, rolnik w Königsbergu; Gunther Jakób, garbarz z Grębowa; Grzybicki Michał, właśc. folwarku w Straszylu; Harmata Onufry, wł. realn. ze Strzyżowa; Heger Rudolf, aptekarz w Kańczudzie; Br. Horoch Adam, wł. dóbr z Chwałowic; Jamrozik Tomasz, wł. realn. w Rzeszowie; Dr Kończowicz Jan, lekarz w Przeworsku; Dr Koppel Otto, adwokat w Rzeszowie; Kosmala Konstanty, właśc. realn. w Motyczem poduchowem; Kuryłowicz Jędrzej, wł. realności w Ulanowie; Leniart Jędrzej, wł. realn. w Tycynie; dr Mach Sebastian, lekarz w Kańczudzie; Michałek Stefan rolnik w Białej; Miciuda Józef, rolnik w Siedliskach; Nowiński Aleksander, blacharz w Łancucie; Oborski Wacław, wł. dóbr w Hussowie. Ogonek Leon, wł. realn. w Kolbuszowej (miasto); Potaniec Marcin, wł. realn. we Wrzawach; Potykanowicz Adam, wł. realn. w Leżajsku; Politalski Stanisław, wł. realn. w Przewrotnem; Śnieżyński Jan, wł. realn. w Grębowie; Stemburski Wincenty, wł. realn. w Tycynie; Surmacz Jędrzej, rolnik w Wysoce; Wachtel Juda Juliusz, wł. realn. w Rzeszowie; Wan Józef, wł. realn. w Leżajsku; Wachtel Salomon, kupiec w Rzeszowie; Wajda Jan, wł. realn. w Rozwadowie; Werner Henryk, rolnik w Gillershoftie; Wierzbicki Franciszek, wł. realn. w Majdanie; Wodecki Jan, c. k. notaryusz w Przeworsku; Zajackowski Michał, wł. realn. w Rzeszowie; dr Zbyszewski Wiktor, adwokat w Rzeszowie. Jako przysięgli zastępcy: Bednarski Ludwik, malarz; Borgilewicz Józef, tapicer; Fertig Zygmunt, handlarz mebli; Janda Franciszek, wł. realn. Lieberman Nuta, kupiec; Łuczko Karol, kawiarni; Schenkel Salomon, agent komisowy; Schneewis Mechel, wł. real.; Świtlik Antoni, sprzedający wędliny, wszyscy w Rzeszowie.

* **Nowy zakład fotograficzny** p. Janusza, otworzony z d. 1. lipca b. r. w Rzeszowie przy ulicy Sandomierskiej, w domu p. Gartnera, pozyskał sobie ze wszech miar zasłużone uznanie ze strony publiczności tutejszej. Zdjęcia p. Janusza, odznaczające się dokładnym i wzorowym wykonaniem, mogą bez obawy rywalizować z pracami fotografów stołecznych.

Spodziewamy się, że publiczność popierać będzie sumienną pracę p. Janusza i umożliwi mu tym sposobem egzystencją w naszym mieście, tem bardziej, że od dawna czuć się dawał w Rzeszowie brak postępowego i renomowanego zakładu fotograficznego. Pan Janusz wykonuje zdjęcia swe nowym, emulacyjnym sposobem, niezawisłe od pogody i słońca. Altelie jego przez całą zimę będzie opalane.

* **Operetka Benzy**, bawiąca obecnie w Tarnowie, ma sjechać do Rzeszowa; słyszymy jednak, że dzierżawca hotelu Luftmaszyn nie chce wynająć sali towarzyswu p. Benzy, gdyż zaszkodził ją p. Lasocki, który także ma wkrótce przybyć do naszego miasta.

* **W wieczornej szkole izraelskiej** Towarzystwa „Agudas Achim” nauka rozpoczęła się z dniem 1. listopada i odbywać się będzie cztery razy w tygodniu, t. j. w sobotę, niedzielę, wtorek i środę — od godziny 7 do 9 wieczorem. Przedmiotami nauki są: religia mojżeszowa, język polski, historia polska i rachunki.

* **Liczba żydów w Galicyi.** Według świeżo wydanej broszury niemieckiej znanego statystyka Nossiga, traktującej: *O ludności żydowskiej w rozmaitych krajach*, liczy Galicya 87.592 żydów, tj. przypada na 9 miasteczek 1 żyd. Z nich znajduje się: w Lwowie 30.961 (czyli 23,21% ogólnej ludności), w Krakowie 20.969 (30,67%), w Brodach 15.316 (76,31%), w Tarnopolu 13.468 (51,16%), w Kotołach 12.002 (51,94% w Tarnowie 11.394 (46,08%), w Stanisławowie 10.023 (53,81%). Reszta przypada na mniejsze miasta, miasteczka i wsie. Urodziny górują nad wypadkami śmierci u żydów o 3,3% u chrześcijan zaś tylko o 0,4%. Wielkie kapitały żydowskie są przeważnie zajęte w przemysle i handlu w Galicyi, reszta w znacznej części zwraca się już ku własności ziemskiej. Mały zaś kapitał jest uwieczniony w drobnym handlu. Inteligencja żydowska wykazuje dążność głównie ku adwokaturze i melencyi.

* **Wypadek cholery w Przemyslu.** Co do wiadomości, podanej przez nas w ostatnim numerze o zaszłym wypadku wśród objawów cholerycznych, donoszą nam z Przemysła, że sekcyja zwłok nie wykazała żadnych znamion cholery azjatyckiej, lecz owszem stwierdziła zdanie, że zaszedł tylko wypadek t. z. cholera nostras.

* **Wypadek cholery w Wiedniu.** W nocy z 28. na 29. z. m., pewien szynkarz, mający lokal swój przy Panigl-Gasse we Wiedniu oddał niejakiego Franciszka Palecka, trudniącego się zbieraniem kości, w stanie prawie bezprzytomnym w ręce policyanta. Palecek przebywając kilka godzin w tej szynkowni i absolutnie nie w tym czasie do ust nie biorąc, skrzyżił się na gwałtowne osłabienie. Przewieziony następnie do szpitala na Wiedniu, zmarł tam po półpięćgodzinnym pobycie, podając bez przerwy, że cierpi bóle i ogromne gnienie w żołądku. Lekarze, którzy opatrywali go w tym krótkim czasie przedśmiertnym, bynajmniej nie mieli podejrzenia, jakoby to była cholera. Natomiast podjęta następnie sekcyja zwłok wykazała w organizmie zmarłego mnóstwo żyłek, podobnych do bacylla-przecinka, co wywołało domysł, że śmierć nastąpiła skutkiem cholery. Atoli stanowcze orzeczenie będzie można wydać dopiero po bakteriologicznem zbadaniu zawartości kiszek zmarłego, co uskutocznili dr. Weichselbaum.

* **Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie** nie rozporządza tak swymi wielkimi dochodami, jakby to czynić należało. Oto dowody.

W Przemyslu odbył się niedawno wybór jednego członka rady nadzorczej Towarzystwa. Przy tej sposobności nie obejrzano się bez silnej agitacji, przyczem poczyniono liczne zarzuty dyrekcji. — Pierwszy wystąpił ksiądz Adam Lubomirski przeciw gospodarce Towarzystwa. Po nim p. Józef Borowski zapytał wiceprezesa Towarzystwa p. Dembowskiego, czy prawdą jest, że jubileusz 25-letni kosztował 75 tysięcy złr. (!)? że na remuneracye urzędników i dyrekcji (bardzo wysoko płatnych) rozdano 40 tysięcy złr. (!)? że sala na ogólne posiedzenia w nowym gmachu w Krakowie kosztuje sto dziesięć tysięcy złr? P. Władysław Krański cyframi uwydatniał nieproporcjonalne koszty administracji, ciągle dodatki i remuneracye dla urzędników, wykazał straty, jakie ponoszą asekurujący się, ukażał się na niedokładność dat statystycznych itd. Z tego, już krótkiego kryterium, można powziąć wyobrażenie, jak się to gospodaruje

pieniądmi kraju w Towarzystwie wzajemnym ubezpieczeń, w którym leżą miliony, grosza naszych włości, mieszczan i inteligencji, którzy stali jednego nawet głosu na walnem zgromadzeniu nie mają. Statut bowiem tak został ułożony, iż temu dopiero dozwolony wstęp na walne zebranie, kto się assekuruje na pięć tysięcy złr.

* **Zając pod pierzyną.** Na jednym z ostatnich polowań w okolicy Rzeszowa wydarzył się wesóły epizod, tak niezwykły, że musieliśmy go uważać za „humbug” myśliwski, gdyby faktu tego nie potwierdzili naoczni świadkowie. Oto postrzelony zając, uciekając ku chałupie wieśniaczej, której drzwi były otwarte, wpadł do izby, wyskoczył na łóżko i schował się pod pierzynę, skąd go dopiero wyciągnęto i ubito. — Zając pod pierzyną... coś podobnego przecież jeszcze się nie wydarzyło i jakoś nie bardzo temu wierzymy, pomimo, że pp. myśliwi, którzy byli świadkami tego zdarzenia, zasługują przecież ze wszelkimi na wiarę (?).

* **Uścisk za 150 złr.** Jeden z naszych znajomych zaręczył za swego kolegę poważną sumkę, tysiąc złotych wynoszącą i naturalnie, jak każdy prawie, który ręczy, płacić za niego musiał, albowiem kolega wyjechał i jak to mówią, ani dymu, ani popiołu nie zostawił za sobą, a na listy przesyłane do siebie nie odpowiadał ani słowem jednym.

Znajomy nasz zrzucaczony był tem, że wraz z pieniędzmi stracił jednocześnie i przyjaciela. Gdy nagle otrzymuje... bilet z powinszowaniem imienin... ale sam bilet...

Przyjaciela tedy nie stracił, a przekonał się o tem mógł po raz drugi w tych dniach po powrocie kolegi, ten ostatni bowiem, spotkawszy go na ulicy, rzucił mu się na szyję, dusząc go w uściskach...

Dzisiaj znajomego naszego bolą boki od uścisków i serce po straconych pieniądzach... najwięcej zaś przeświadczenie, że jeden uścisk kosztuje go okrągłą sumkę stu pięćdziesięciu złr.

* **Upadłość ogłosił d. 5. b. m. Jones Schinamer,** właściciel handlu galanteryjnego w Rzeszowie.

* **Wiadomości policyjne.** W czasie od 30. października do 5. b. m. przytrzymała policja miejska 37 osób, a mianowicie: za kradzież 13, za podejrzenie o kradzież 2, za włóczęgostwo 4, za pijaństwo 2, za burdy uliczne 4, za dręczenie zwierząt 5, za szybką i nieostrożną jazdę 1, szupsem przybyła 1, ze szpitala 1, za sąd po odbyciu kary 4 osoby. Oddano do sądu 13. aresztom w drodze policyjnej ukarano 8, grzywną 5, odszupasowano 7, czekając na szupas 4 osoby.

* **Ze Strzyżowa** donoszą nam, że przeciw naczelnikowi miasta, p. Józefowi Ligęzie, wdrożył rzeszowski wydział Rady powiatowej dochodzenie i takowe jest w toku.

* **Na rzecz pogorzalców Ulanowa** wpłynęły dalsze składki: wydział Rady pow. w Rzeszowie 25 złr., Magistrat miasta Tarnowa 25 złr., wydział Rady pow. w Mościcach 25 złr., Magistrat miasta Nowego Sącza 25 złr., wydział Rady pow. w Kafuszu 10 złr., Magistrat miasta Wadowic 25 złr., wydział Rady pow. w Nowym Targu 10 złr. 11 ct., wydział Rady pow. w Starem Miście 25 złr., wydział Rady pow. w Buczaczu 5 złr., wydział Rady pow. w Sanoku 25 złr., wydział Rady pow. w Chranowie 50 złr., wydział Rady pow. w Żywcu 25 złr., ks. dr Józef Rychlak z Krakowa 5 złr., ks. Urban z Przemysła 6 złr., ks. Hebda z Sieniawy od parafian 11 złr., Towarzystwo kasyno w Jordanowie przez redakcję *Nowej Reformy* 4 złr. 18 ct., p. Tomasz Kośmida nauczyciel w Międzybrodziu 2 złr., bezimienny dawca 1 złr., ks. Klimczak z Frystatku od siebie i parafian 6 złr. 60 ct., ks. kanonik Czeszyński ze Snenka 5 złr., ks. Pastor z Radymna od siebie i para-

fian 27 złr. 50 ct., ks. kanonik dr Pelczar z Krakowa 5 złr., ks. Michał Licz Janowa 4 złr., ks. Witkowski z Czucza 16 złr., ks. Wojciech Towarnicki z Rzeszowa 2 złr., ks. Machowiak z Połomy 5 złr., ks. Prusak ze Strzyżowa ze składek: od ks. Soleckiego z Niewodnej 3 złr., od ks. Amelkowskiego 1 złr., od ks. Łonickiego z Dobrzechowa 1 złr., razem 7 złr., ks. Urbanek z Łanucie od parafian 3 złr. 20 ct., ks. Józef Durkot, proboszcz z Dzikowa Starego ze składek 4 złr., ks. kanonik Padowicz z Jezowego 12 złr., Urząd parafialny w Czyszczach ze składek 9 złr. 10 ct., p. Majer poczmistrz w Nisku ze składek 28 złr. 40 ct., wydział pow. w Mielcu ze składek w powiecie 26 złr. 75 ct., wydział Rady pow. w Białej 50 złr., p. Goldschmid z Paryża 500 franków, czyli według kursu 247 złr. 70 ct., gmina Łętownia 5 złr. 40 ct., Jan Jamroz, gospodarz z Wulki tanewskiej 1 złr., p. Urbański z Grabaniny 1 złr., Ordynat hr. Zamoiski właściciel Kozimierni 100 złr., Magistrat miasta Krakowa 200 złr., p. Tadeusz br. Horoch z Wrzaw 10 złr., wydział Rady pow. w Mielcu 10 złr., p. baron Hirsch z Paryża 5.000 złr., Excell. hrabina Larisch ze Szląska 100 złr. — Rzeźm 6190 złr. 94 ct. w. a. Poprzednio wykazano 8264 złr. 89 ct. a zatem łącznie 14.455 złr. 83 ct.

Z komitetu ratunk. dla Ulanowa: *Kostheim.*

* **Naśladowania godny przykład** daje w powiecie kolbuszowskim urzędnik wydziału tamtejszej Rady powiatowej, p. Kubański, który ostatnimi czasy zawiązał ochotniczo straż ogniową w Kolbuszowie, w Majdanie, w Ranizowie, a obecnie udał się w tym samym celu do Sokółowa. W Kolbuszowej jest p. Kubański naczelnikiem straży. W Majdanie przysięgło do straży 24 ochotników; prezesem Towarzystwa obrano p. Czesława Kozłowieckiego, wiceprezesem p. Karola Denkersa, naczelnikiem p. Władysława Wurma, zastępcą p. Wojciecha Bobaka. W Ranizowie przysięgło 33 ochotników; prezesem obrano hr. Tysskiewicza, wicepr. ks. Szażojka, naczelnikiem p. Marcina Białasa, zastępcą p. Wojciecha Dworaka.

Czy Majdan i Ranizów nie zawstydzą nas Rzeszowian, którzy dotychczas nie mamy ochotniczej straży ogniowej?!

* **Wachmistrz żandarmerji Józef Jilek,** który w służbie wyszedłszy 22. października z koszar w Dębicy, zginął bez śladu, odobrat sobie, jak się dowiadujemy, życie w Głogowie wystrzałem z karabinu.

* **Nowa stacja telegraficzna** w Głogowie otwartą została dnia 29. października c. k. stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku.

* **Ludność Warszawy** podług ostatniego spisu urzędowego wynosiła z początkiem b. r. ogółem 431.864 osób, a mianowicie mieszkańców stałych 239.211, a niestałych 192.653. Podług wyznań było: katolików 255.892, prawosławnych 11.957, protestantów 17.592, żydów 146.246, mahometan 149, rozkólników 93, wreszcie ormian 35. — Dodawszy do tego cyfrę stałego garnizonu wojskowego (22.434) oraz cyfrę przejściowych (6.000), wypadnie, iż ludność miasta Warszawy liczyła z początkiem b. r. ogółem 460.298 dusz.

* **O cenzurze warszawskiej** za czasów Mikołaja czytamy w fejtynie *Czasu* o „Towarzystwie warszawskim” następujący charakterystyczny ustęp: „Najlepiej charakteryzuje ówczesny system cenzuralny następujący fakt: ksiądz Paszkiewicz dawał bał; *Kuryer* podają opis tego bału wspomniawszy, że na schodach zamkowych stał rząd przepysznych drzew pomarańczowych z oranżeryj łazienkowych. Cenzor czytając tę wiadomość, w słowie „rząd” poprawił r na wielką literę i dopisał przed nim „opiekuńczy”. Czytaliśmy też niezajutr w *Kuryersze*, „na schodach zamko-

wych, u wejścia do sali balowej, stał Opiekuńczy Rząd wspaniałych drzew pomarańczowych...” Z tych także czasów datuje się drugi widowiskowy wypadek cenzuralny. Kiedy w roku 1847 stany lombardzkie podały do cesarza austriackiego prośbę o nadanie konstytucji, *Gazeta Warszawska* umieściła ten fakt w formie jak najsuchszej i zacytowaniem urzędowego źródła wiedeńskiego. Cenzor nie tylko przekreślił ową wiadomość, ale dopisał na marginesie: „Żądania te, jako nielegalne, nie mogą być drukami ogłoszone.” „Słowo „niewolnik” nie kwalifikowało się wówczas pod żadnym pozorem do druku. Kiedy ktoś napisał: „niewolnik swoich namiętności”, cenzor przemienił mu owego niewolnika na murzyna, i słynny „murzyn swoich namiętności” figuruje dotychczas w starym wydaniu powieści, głosił i dziś jeszcze powieści. W jakimś dziele chemicznem cenzor wymazał „kwas pruski”, motywując swój ostracyzm tem, że dwór królewski pruski jest spokrewniony z dworem rosyjskim, a więc nie wypada, aby truciźna tak silna, jak ów kwas, nosiła nazwę „pruskiej”.

* **Parlament handelesów.** Tancieciarze wiadomości odbyli w tych dniach zgromadzenie, na którym uchwalili wysłać podanie do cesarza, ażeby uzyskać obronę przed „brutalnością i szykanami.” Jeden z mówców rzekł: „musimy bronić się przeciw ludziom, którzy, tak jak my z tandełą, krążą po szynkach, ażeby kupować popularność i mandaty poselskie.”

* **Zabawną anegdotkę** opowiada o dyrektorzem pewnej drogi żelaznej.

Jegomość ów szalał za jedną ze śpiewaczek operetki. Na widowiskach omal nie waryował... omal, że nie rzucał do góry krzesła z zachwytem, a ile ich potamał w szale uwielbienia! Ale nie w tem rzecz cała, fakt ciekawym jest z innej strony.

Szuleją za śpiewaczkami wszyscy, poczynając uczniami gimnazjalnymi, a kończąc poddatusiami adonisami. Dyrektor wszakże nie znał w swem uwielbieniu żadnych granic! Przychodzi raz do niego kancelista.

— Co panu potrzeba?
— Przyszedłem z papierami!
— Z jakimi papierami... przecież podpisałem wszystkie? Pozostałe można podpisać jutro... po co się tak spieszyć?
Dyrektor czytał w tej chwili recenzję o śpiewaczce.

— Papiery są podpisane, ale...
— Bez żadnych „ale...”
Wiesz pan, że tego nie lubię... ostatni raz pozwalał panu niepokoić siebie!
— Pod dwudziestu papierami rzącył pan podpisać nieswoje nazwisko.
— Coż to, według pana, nie umię nawet swego nazwiska podpisać!
Czyż węc podpisałem?
— Jednej damy!
— Jakiej damy?
— Śpiewaczki operetkowej.
— Nie może być!
— Niech pan raczy zobaczyć.
— Ach moja głowo!... do jakiego stopnia jestem rozstręgniony!... dziękuję panu, ale pan na to wrócić uwagi. — Niepokoi mnie jeszcze jedna okoliczność.
— Jaka?

— Sprawy prywatne... pisałem list do żony... Może i tam podpisałem się nazwiskiem śpiewaczki... O roztargnienie! roztargnienie!
* **Masyngę do bicia** dzieł wynalazł angiłk Orelson i przedstawił ją radzie pedagogicznej w Londynie. Chodzi tu nie o samą oszczędność na czasie, ale o zabezpieczenie dzieci od uderzeń. Masyngę pomienioną daje się zastosować tylko do części bezkostnych, tam samem chroni od uderzeń w głowę i płeć. Czego też nie wynajdą?
* **Z nad rzeki Kongo** W „Indépendance” nader interesujące szczegóły o swycza-

jach mieszczaków okolicy Kongo, podaje w opisie podróży swych Dr Allart. Ciekawy mianowicie jest swycajs sędzenia sporów pomiędzy Europejczykami i krajowcami. W wypadku takim zwoływane bywa ogólne zgromadzenie królów i książąt, które otacza niezwykła pompa. W towarzyszywie licznego otoczenia, każdy z królów udaje się w wielkiej paradzie na przeznaczona dla siebie miejsce. Obydwie strony stósownie dla przepisów wnoszą z kolei obronę. Murzyni siedzą na ziemi. Mówiący powstaje. Każdy z sędziów słucha nadzwyczaj uważnie, a chcąc to okazać, powtarza ostatnie słowa mówcy, który znów każdy peryod kończy. klasaniem w ręce. Na zebraniach tych wielu murzynów okazuje wiele zdolności i biegłości w pojowaniu i ocenianiu stanu sprawy. Europejczycy, zmieszani wraz z murzynami, bronią się przez tłumaczy, których każdy dom posiada. Żaden wyrok nie bywa lekkomyślnie wydany, ale po głębokim i należytym zbadaniu; a jeśli ma dotyczyć Europejczyka, natenczas zgromadzenie kilkakrotnie obraduje i zachowując wszelkie formy na dowód swej bezparteczności w sądzie, wyrok motywuje i ogłasza. Od wyroku takiego nie ma apelacji i murzyni z całą ścisłością zastosowują się do orzeczenia sądu. Niezastosowanie się do wyroku z którejkolwiek strony, stanowi casus belli.

* **Mody.** Toalety spacerowe: kolor toalet spacerowych będzie na jakiś czas heliotropowy na pierwszym miejscu. „Heliotrop pour toujours pardon pour quelque temps”. — Saly, aksamity, brokаты i wełna: wszystko heliotropowe. Niekiedy także i jasny kolor jako przemieszka do heliotropu używanym bywa, t. z. heliotrop zaśnieszony talleuse; bardzo ulubionym kolorem jest także Tegethof, szczególnie przy marynarkach; marynarka ze sukna jasnego w niebiesko aksamitnych paskach ułożona sfałszisto, tak że jasność sukna zaledwie przesiera. Draperyi nie zna natomiast ciemno niebieski kaftaniczek o brzegach jasnych z białym kołnierzykiem do odpiccia, z podwójnym rzędem złotych guzików, na których widać portret zwycięzcy z pod Lissy. Nowomodną materją francuską jest salyu siwawy z tkaną koloru stalowego, w arabskich i perfach, pojedyncza jupa bez trousseé po lewej stronie polonesa podłużna z aksamitu siwawego, wyglądająca jakby przepłocone cylindry. Najlubiejsze są formy dzwozna, na szyćciole obtrzymia sigretta lub płak z rozwartymi skrzydłami, czasem także kilka płaków na kwiecistych gałęziach, czarne nawet zdarza się widzieć całkowi przedstawienie walki zwierząt.

Subryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

NADESLANE.

Ważnem jest doniesienie o szczęściu domu bankowego Samuela Heckschera senr. w Hamburgu, umieszczone w dzisiejszym numerze. Tenże dom bankowy szukał sobie przez natychmiastowe i pod ścisłą dyskretyą ukulaczenie wypłaty wygranych, tu i w okolicy wszelkie uznanie, przeto zwraca się uwagę czytelników na owe ogłoszenie.

Dział Ekonomiczny.

* **Wystawa krajowa w Krakowie.** Komitet wykonawczy odbył w sobotę posiedzenie, którego przedmiotem obrad był wybór placu pod wystawę. Uznano, że Błonia, położone na lewym brzegu Rudawy najlepiej, odpowiedzieć mogą celowi, tem więcej, iż Rudawa dostarczyć może tak potrzebnej w większej ilości wody. Na Rudawie szbudowany zostanie most, rzeka zaś płynąc będzie przez plac wystawy, dostarczając wody dla bydła, dla ruchu motorów i dla skrapiania placu. Plac, zajęty pod wystawę, obejmie 25 morgów. Plac ten zwiedzila cała komisya, wyznaczyła odpowiednią część dla wystawy, a na najbliższem posiedzeniu Rady przedłożone zostaną wnioski w tej mierze. Tem chętniej komitet wybrał to miejsce pod wystawę, gdyż czynność swoją może uważać jako początek uporządkowania tej części Błoni pod park. Komitet zamierza też przy końcu wystawy urządzić wyścigi konne, dla których tuż obok wystawy znajduje się odpowiednie miejsce.

* **Zbiory. Tego roku** zebrano w Galicyi pszenicy 3,806.974 hektolitrów, żyta 4,439.740 hekt., jęczmienia 3,284.977 hekt., rzepaku 115.411 hekt.

* **Choroby bydła.** Od niejakiego czasu coraz gorsze nadchodzą wiadomości o chorobach zakaźnych bydła rogatego, panujących za kordonem w psie pogranicznym, tak bliskim Galicyi, że największa ostrożność jest tu niezbędna. W Koziażni w powiecie niskim, choroba już się udzieliła bydłu galicyjskiemu z tego powodu, że dzierżawca przeciwnego folwarku na terytorium rosyjskiem wrzucił do rzeki granicznej kilka krów, padłych na księgosusz. Do Koziażni zawleczono tylko księgosusz. Gorzej byłoby, gdyby na wschodnim pograniczu wydzierzył się podobny wypaadek zawleczenia zarazy. W tamtych stronach bowiem panuje za kordonem groźna zaraza sybirska.

* **Gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców** we Lwowie zamieniło się na „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców”. Na walnem jego zgromadzeniu polecono zarządowi: urządzić w maju 1887. wystawę skór i wyrobów ze skóry celem zawiązania spółki, poprzez przyszłoroczną wystawę rolniczo-przemysłową w Krakowie, petycyonować do Ministerstwa o utworzenie wydziału handlowego przy politechnice lwowskiej, o założenie niższych szkół przemysłowych i o uzupełnienie szkół handlowo-przemysłowych.

* **Centralnej komisji przemysłowej,** która ma się zebrać na najbliższą sesję dnia 8. listopada w biurze ministerstwa wyznał i oświecenia, mają być przedstawione między innymi następujące sprawy:

- 1) Ogólne sprawozdanie o czynnościach na polu przemysłowego wykształcenia od ostatniego posiedzenia komisji.
- 2) Sprawozdanie z czynności dla popierania przemysłowego wykształcenia w Galicyi.
- 3) Sprawozdanie o wprowadzeniu w życie kursu żeńskich róbót ręcznych w szkole artystycznego przemysłu we Lwowie.
- 4) O odbytych w r. 1886 kursach feryalnych przy szkołach przemysłowych.
- 5) O udziale szkół przemysłowych w lokalnych i prowincjonalnych wystawach.
- 6) O subwencyonowanych ze skarbu państwa muzeach przemysłu artystycznego.
- 7) O założeniu fachowej szkoły ślusarskiej w Świątłkach.
- 8) O subwencyonowaniu galicyjskiej krajowej szkoły gancarskiej w Kołomyi.

* **Bank rolnicy we Lwowie** donosi nam d 1. b. m.: Żepona stagnacya, wywołana przez biernie zachowanie się tak producentów jak i odbiorców, tamowała znacząco

ruch w handlu zbożowym; dziś targi nieco się ożywiły a obroty z każdym dniem poczynają się powiększać.

Pszenica poszukiwana, żyta usposobienie spokojne, jęczmień bez popytu — rzepak gotowy chętniej pytany. W koniczu, wakat nitezych notowań giełd zagranicznych, usposobienie słabsze. Chmiel zupełnie zaniedbany. Spirytus usposobienie młde.

* **Kalendarz myśliwski.** W listopadzie wolno polować: na zające, borsuki, kozły i jelenie, słunki, przepiórki i dzikie gołębie, drobie i pardwy, lisy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólnosci.

Ceny rozumięją się za 100 kilo				
Ziemiopody	RZESZÓW	KRAKÓW	LWÓW	
Pszonica	8.— do 8.25	8.25 do 8.75	7.50 do 8.15	
Żyto	5.75 do 6.—	6.40 do 6.60	5.60 do 6.20	
Jęczmień	6.— do 6.25	5.75 do 7.25	5.25 do 6.80	
Owies	5.— do 5.50	5.40 do 5.60	4.50 do 5.10	
Konicz	42.— do 46.—	— do —	40.— do 50.—	
Rzepak	9.— do 9.50	— do —	9.— do 9.52	
Groch	8.— do 9.—	9.— do 9.75	5.70 do 9.25	
Wyka	6.— do 6.50	— do —	4.75 do 5.—	
Chmiel	— do —	— do —	10.— do 50.—	
Okowita	— do —	— do —	24.25 do 24.75	

Doniesienie p. H. Kohna w Rzeszowie. W piątek dnia 4. b. m. płacono za 100 kłgr. masła 70 złr., za kopp jaj 1 złr. 65 ct.

Dział Literacki.

— „To nie wypada!” (Tarnów, 1886. Nakładem księgarń K. Haschki). Znaskomity przewodnik angielski, wykazujący niewłaściwości, popełnione przez nieświadomych, na każdym kroku, czyto w dziafanu czy w mowie, wyzwał teras i w polskiem wydaniu pod powyższym tytułem. Jestto księzka, licząca kilkadziesiąt wydań w oryginalu, a tłumaczona, — przynajmniej u nas, — dobrze, przez L. Hupkównę, nauczycielkę. — Dzieńko to polecić możemy każdemu, szczególnie jednak osobom tym, które wykazaniem umysłowem należąc do inteligencji, swychzjami i nawykamiem swemi mogliby zdradzić brak właściwego pod tym względem wychowania. — Cena politycznej i pięknie wydanej księzki 50 ct.

— „Die Sonderstellung Galiziens als Zufluchtsort der Polenidee“ (Teachen 1886. E. Feitsinger's Verlag). Pod tym tytułem wyszła broszura, której autorem Niemiec, narodowości naszej przychylny i język polski znający. Pragnący on koniecznie dla Galicyi takiej odrobnosci, jaką posiada pięć razy mniejsza Kracoya, i Gani surowo błędy naszej delegacyi we Wiedniu, i wytyka słusznie na każdym kroku konserwatywną partyi, że miał budzić ducha zabija w narodzie poczucie siły. — Radzi ciągle powrót do warstwu politycznego, i czuwać nad przedami dziejowymi, któreby przy sprzyjających okolicznościach pomogły od odrodzenia całego państwa polskiego. — Praca autora nie wszędzie zgodzi się z zapatrywaniami przeciwnego czytelnika polskiego, budzi jednak sympatję dlań, że nie posiada za przykładem innych Niemców, którzy wszystko, co polskie, radziby ponieść zniszczyć. — Z drugiej strony cieszny nas, że przeciwi w Szląsku budzi się silniejszy ruch wydawniczy polski, któremu przewodniczy w pierwszym rzędzie p. E. Feitsinger.

Rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika.

Przychodzą do Rzeszowa:

Z Krakowa: osobowy poprzeczny między Kraków, odjazd 10-46 rano 9-26 wiecz. 10-57 wiecz. Rzeszów, przyjazd 3-25 popoł 1-05 w nocy 4-32 rano

Lokalny z Krakowa } Kraków, odjazd 6-12 rano
Rzeszów, przyj. 12-07 w poł

Z Lwowa: osobowy między Rzeszów, odjazd 8-50 rano 4-30 popoł 10-24 wiecz. Rzeszów, przyjazd 8-58 rano 11-04 w nocy 2-53 w nocy

Lokalny ze Lwowa } Lwów, odjazd 7-50 rano
Rzeszów, przyj. 2-22 po południu.

UWAGA: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolej galic. Karola-Ludwika obliczone według zegara pieszostkiego, t. j. o pół godziny później od mieszko-

Liczne świadectwa najwybitniejszych z rólnej szkoły lekarskiej. WYSTAWA

PRZEZ 40 LAT WYPRÓBOWANA
Woda Anaterynowa do Ust

Dra J. G. POPPA,
c. k. nadwornego dentystry we Wiedniu
L. Bognergasse 2

jest najwybitniejszym środkiem przeciw reumatycznym bólow zębów, przeciw zapaleniom, puchlinie i wrzodom na dziąsłach, rozpuszcza osad kamienisty i nie dopuszcza tworzenia się owego, wzmacnia chwycie zęby przez wzmożenie dźwigni; a oczyszczając szarozem zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych materii, nadaje ustom przyjemną świeżość i uchyla nieprzyjemny odór już po krótkim użyciu. 31 6-7

Takowa ułatwia zębkowanie u dzieci i jest niezbędna przy pić wód mineralnych. Doświadczony środek do płukania przeciw chronicznemu cierpieniu zęby i przeciw dysferyi. — Wielka flaszka i zitr. 40 ct., średnia i zitr. mata 50 ct.

Roślinny proszek do zębów sprawia w krótkim czasie białą i lśniącą błonę zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w szkiełkach szklanych po 1-22 ztr. Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadto nadaje lśniącą białosć zębom, chroni je od zępacizny i wzmacnia dziąsła.

Aromatyczna pasta do zębów, lśniąco-białe zęby po krótkim używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów. Sztuka 35 c.

Plomba do zębów. Praktyczny środek do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów. Cena pudełka 1 ztr.

Mydło mydlowe. Od 18. lat używane z najlepszym skutkiem przeciw wyrzutom noskórym wszelkiego rodzaju, szczególnie na swierzbienie, liszaję, łupież w głowie i brodzie, odmrożenia, pocienie się nóg i swierzbienie. Sztuka 30 cent.

Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed fałszowaniem, zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust, znajduje się znak ochronny (firma, Higieny i wyroby anaterynowe), tudzież że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznie opakowaniem, które w dokładnym druku wodnym orła państwa i firmę pokazuje.

Falszery i sprzedający we Wiedniu i Innsbruku zostali ponownie skazani na dożywłe karę więzienia.

SKŁADY moich preparatów utrzymują w Rzeszowie: apt. W. Kalinowski; apt. A. Karpiński; J. Schmitter i Sp., drog. J. B. Zacharek i handel galant. Jachimowicza; w Białymostku: apt. A. Brzeski; w Brzostku: apt. P. Zieniewicz; w Dynowie: apt. F. Baranicki; następcą; w Głogowie: apt. J. Burski; w Jarosławiu: apt. V. Rohm; apt. L. Wisiocki; w Kachuczynie: apt. H. Heger; w Kolbuszowie: apt. Fr. Buczek; w Leżajsku: apt. E. Denker; w Łańcuchu: apt. M. Szanie; w Nisku: apt. B. Dembiński; w Pińsku: apt. Z. Czajka; w Przemyślu: apt. F. Switalski; w Radomyślu: apt. J. Masłowski i apt. S. Salalowski; w Ropczycach: apt. M. Zymirski; w Rosławowie: apt. J. Czarnecki; w Sędziszowie: apt. J. Miserański; w Sokołowie: apt. J. Dańczak; w Strzyżowie: apt. W. Zajackowski; w Tyczynie: apt. A. Rolewowski; w Ulanowie: apt. J. Wroński; w Żolym: apt. W. Podgórski

Księgarnia J. A. PELARA
(H. Czorny) w Rzeszowie
polecą Księżka Chełmskiego
ILLUSTROWANE
Dzieje Porozbiorowe Polski
ed. r. 1791 do 1884, ozdobione 55 ilustracjami. — Cena egzemplarz oprawiony w półtętno angielskie i zitr. 80 cent.

IZYDOR WOHL
233 ulica Sykustka 1. 6 2-16
W C. L. W. O. W. I. E
polecą Stan. P. T. Publicznosci
SWOJ WYŁĄCZNY SKŁAD
HERBATY
ROSSYJSKIEJ.

Kajowec, dołk. czarna	1/4 kilo	1 00
Suszony, cz. cz. cz.	1/4 kilo	1 00
Melange, karawanszowa	1/4 kilo	1 00
Pu-uczka	Nr I	3 20
	Nr II	4 60
	Nr III	6 40
K. & S. Popow	1 funt	2 60 kop.
W. j. ewsk / H. prima	1/2 kilo	3 75
	1 kilo	7 50
	1/2 kilo	1 50

Łaskawe zlecenia odprawiać po cenie. Opakowanie franko, kupcom rabat.

Główna wygr. ewent. 500.000 mrk. **! Doniesienie o szczęściu!** **WYGRANE gwarantuje PAŃSTWO**

Zaproszenie do wzięcia udziału w możliwości wygrania
gwarantowanej przez miasto Hamburg wielkiej loterii pieniężnej, w której

9 milionów 880,450 mrk.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterii pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 500,000 mrk.

Premia 300,000 mrk.	2 wygr. po 50,000 mrk.	253 wygr. po 2,000 mrk.
1 wygr. 200,000 "	1 " 30,000 "	512 " 1,000 "
2 wygr. po 100,000 "	5 " 20,000 "	818 " 500 "
1 " 90,000 "	3 " 15,000 "	150 w. po 300, 200, 150 m
1 " 80,000 "	26 " 10,000 "	31720 wygr. po 145 m
2 " 70,000 "	56 " 5,000 "	7990 w. po 124, 100, 94 m
1 " 60,000 "	108 " 3,000 "	8850 w. po 87, 40, 20 m

ogółem 50,500 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyolęgniętami zostaną.

Główna wygrana, klasy wynosi 50,000 mrk. i wreszta w 2. klasie na 80,000 mrk., w 3. kl. na 70,000 mrk., w 4. kl. na 80,000 mrk., w 5. kl. na 90,000 mrk., w 6. kl. na 100,000 mrk., w 7. kl. na 200,000 mrk., a z premią w kwocie 300,000 mrk., ewentualnie 500,000 mrk.

Przy pierwszym ciągnięciu, które jest urzędowo sprawdzane, kęstają: Cały oryginalny los kosztuje tylko 3 ztr. 60 cent. wal. austr. (6 marek) Pół oryginalnego losu koszt. tylko 1 ztr. 80 cent. wal. austr. (3 marki) Cwierć oryginalnego losu kosztuje tylko 90 cent. wal. austr. (1 1/2 m.)

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo (nie sąkaszane promesy), jakoteż listę ciągnięć pod nadzorem należytości francuz, wysyłam nawet do najoddleglejszych okolic. 229 3-7

Każdy, biorący udział, otrzymuje odemnie, oprócz oryginalnego losu, także oryginalny plan ciągnięcia, herbem państwa opatrzone, bezpłatnie, a po dokonaniem ciągnięcia natychmiast urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy nastąpi wprost odemnie na ręce interesowanych natychmiast pod najdostojniejszą dyskretyą.

Każde zamówienie uskutecznić można wprost przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.

Należy się preto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu ciągnięcia, najdziej

do 20. listopada b. r.
z pełnem zaufaniem do firmy
SAMUEL HECKSCHER, senr.,
Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg.

ŚWIEŻY Kawior Astrachański i Ogórki Znamskie
w handlu 237 4-7
Ed. G. NEUGEBAUERA.

JAN PTASZYK
były właściciel fabryki fortepianów w Nowym Jorku i pierwszy stróciel w największej fabryce tamże, podejmuje się strojenia i wszelkiej naprawy fortepianów i organów.
ADRES: Rzeszów, Palarnisko, dom własny. 214 4-5

W Księgarni J. A. PELARA
(H. Czorny) w Rzeszowie jest do nabycia **Książeczka Jubileuszowa** czyli „Objaśnienia i Modlitwy” na czas jubileuszu nadzwyczajnego, przez Ojca św. Leona XIII. kościołowi katolickiemu nadanego w r. 1886. — Cena egzempl. 10 ct., z przesyłką poczt. 12 ct.

ŚRODKI desinfekcyjne
a mianowicie:
Wapno karbolowe Antibakterion
Kwas karbolowy Wapno chlorowe
SIARCZAN ŻELAZA Dwusiarozan wapłany
Siarozan cynku, Kamforę 222 i Naftalinę 5-6
polecą po najniższych cenach handel **J. Schaitter i Sp.** w Rzeszowie.

Chorem na prowincyi na chorobę organów płciowych, choćby najniewinniej zapadłych, a chcący od nieobliczonych moralnych i materialnych strat w przyszłości salwować się, zaleca się najgoręcej kuracyą w drodze korespondencyjnej, jako jedyną, która niezbędną dyskretyą wstęchnie zabezpiecza (kuracya w zupełnej tajemnicy, w inny sposób jest absolutnie niepodobna na prowincyi!) możliwością radykalnego wyleczenia się u doświadczonego fachowca następcą, a tem samem chorego od wielu bardzo przykrych następstw w przyszłości zaszkania. 204 16-7

Specjalista Chorób Płciowych
w takowych od kilkunastu lat wyjąca praktykę lekarską wykonujący. Leczy wszelkie choroby syfilityczne i skrótem, tak świeżo powstałe jak i sadzawione, wszelkie zranienia, owdrodzenia, narozle, zwięzienia, zakażenie i kataralne upławy, patologiczne wypadki ubytku, nadmierności lub powstrzymanej regularności, tudzież wszelkie smutne następstwa błędów młodocia, jak: niedokrwoność, nasienieciaki, upławy nocne, osłabienia nerwowe i funkcji płciowej (impotencya), drżenie męskocół, padaczka, początki szachet i wyschnięcia szpiku, wszelkie wydechnienie organizmu w ogóle itp.

Na listy, które pod pseudonimem **M. Białak, l. 4, ul. Sobieskiego, Lublin**, odpowiada bezwzględnie i wrytych listów sta dyskretyjnie. — Dzwonka oryginalna tylko od 12. do 1. w Rybaku l. 38

Na jesień!

284 4-7

Na zimę!

Koszule i kaftaniki męskie i damskie, Kalesony, Pończochy, Skarpetki itp. wyroby z najlepszej wełny systemu profesora Jaegera, Chustki włóczkowe, Kamasze, Kamizelki damskie i męskie, Czapki, Kapelusze, Obuwie ciepłe damskie i męskie, Pończochy do polowania, Rękawiczki sarnie, wełniane angielskie i gładkie z futerkiem. — Lampy wiszące i stołowe.

Przybory myśliwskie, tutki, przybiki, maszyny, torby, pały itp.

Wałeczki elastyczne z waty do okien i drzwi od zimna i przeciągów.

Nakoniec najrozmaitsze drobiazgi poleca handel galanteryjny i norymberski

JANA KREMPY w Jarosławiu.

Zamówienia pocztowe wysyłam odwrotnie, nie licząc kosztów opakowania.

DO WYDZIERŻAWIENIA

w drodze licytacji ofertowej do dnia 23. listopada b. r. godziny 12. w południe, lub w drodze licytacji ustnej dnia 23. listopada b. r. od godz. 3. do 6. po południu trwać mającej, **prawo propinaby miodowej** wraz z prawem poboru dodatku komunalnego w Rzeszowie na czas od 1. stycznia 1887 do końca grudnia 1889 r.

Cenę wywołania ustanawia się następnie: 234 1-2

- 1) za prawo propinacyi, t. j. produkowania i szynkowania miodu, rocznie na zlr. . . . 1090
- 2) za prawo poboru daniny komunalnej po 2 cent. od każdego litra sprowadzonego miodu, rocznie zlr. 1000 czyli razem zlr. 2090

przyczem zastrzega się, że o badwa te przedmioty tylko łącznic wypuszczone będą.

Blizsze postanowienia zawiera odnośny protokół licytacyjny, który przeglądany być może w Magistracie tutaj.

Rzeszów, 30. paźd. 1886.

MAGISTRAT MIASTA

Dr. Fechtdegen.

Kulczyki „Stefania“

Jedne w swoim rodzaju dla dam wszelkich stanów. Kulczyki te tak lubiane teraz, zaopatrzone znakiem G. K. urzędu probierczego, wprowadzone zostały przenieście i jedyniu u mnie są do nabycia.

Kosztuje tylko 1 zlr. para

porządnie i elegancko wykonanych.

Niemniej tyle używane obecnie

Branzolety „Niezapominajki“

z prawdziwego srebra, poszlacane, wypróbowane przez urząd probierczy, z kamieniem po 2 zlr.

połącza **H. Bliet, jubilerski fabryczny skład**
Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 107.

Zamówienia z prowincji załatwiam natychmiast za przesłaniem należności lub za zaliczką. — Zakupuję też stare srebro, złoto i drogie kamienie, jakoteż zegary, po najwyższych cenach. 225 4-12

Uznana powszechnie, najlepsza

MASE

do zapuszczania podług, poleca 253 43-7

Józef Hanke

skład farb i handel materyj-
tów pod „Czarnym psem“
we Lwowie.

Odsprzedającym odpowiedni dają rabat.

Erazm Paratiukiewicz

14 w Rzeszowie, poleca swój 37-7

SKŁAD TRUMIEN metalowych

wielkich i małych, także z drzewa dębowego i miękkiego, politurowane i lakierowane: posiada karawan, obicia pokojowe, urządzenia katefalkowe, wieszaki, kapy, i podejmuje się zarzadzaniem wszelkich urządzeń pogrzebowych po najniższych cenach.

D^r A. BERGERA

nowy poradnik w słabościach płciowych i skórnych, trzecie wydanie. Do nabycia u autora za 1 zlr. za zaliczką wraz z opak. 1 zlr. 20 ct. Także loczenie listownie pod dyskretyą, oraz i lek. 216 7-7

Ord. domowa od 3—5 po południu.
Lwów, ul. Karola Ludwika, liczb. 7.

Piwo Pilzneńskie

rozpocznie się sprzedawać począwszy od dnia 15. listopada b. r. na szklanki i we fiaskach w handlu 236 1-2

St. Jaśkiewicz
w Rzeszowie.

Słota, zimno, nie szkodzi!

Tylko 1.85 zlr.

Dla panów! Dla pań! Nieprzemakliwe, ciepłe, trwałe i zdumiewająco tanie są moje gesty, nadawczych dobro obierające

KAFTANIKI „mieszczanie“

na jesień i zimę dla pań, panów, chłopów i dziewcząt. Wszystkie po jednokrotnej cenie, bo tylko 1 zlr. 85 cent za sztukę.

Te sławne kaftaniki „mieszczanie“ są dla każdego człowieka niezbędnym odzieniem, w kolorach: szarym, brunatnym, mieszanym, „drap“, „berdeaux“, niebieskim i czarnym w pasie. Kto taki kaftanik posiada, jest zabezpieczony od zimna i wilgoci, gdyż się przylega do ciała i utrzymuje jednostajne ciepło, są zatem nieocenionej wartości dla każdego. Oprócz wyżej wyszczególnionych gatunków po 1.85 zlr. są dla dam jeszcze 2 lepsze gatunki w zapasie:

Z przedaj. wełny „Zeff“ tylko 2.85 zlr.

Z wełny „Zeff“ kręconej tylko 4 zlr.

Zamiast miary wystarczy podać czy dla wielkiej, średniej lub małej osoby.

Wysła za pobraniem jedynie hrna

Julius Fekete, Versandungshaus in Wien
V., Hundstuhlgasse 18/32. 235 1-12

Droguerya J. B. Zacharskiego w Rzeszowie
poleca Szan. Publiczności 237 1-7

HERBATE I RUM

w wybornych gatunkach.

HERBATA!

Cofkiem, świeży, transport herbaty chińsko-rosyjskiej

1/2 kilo Ciego cesarskiego 3zł. 50c	1/2 kilo Szwedzka 3zł. 50c
1/2 kilo Szwedzka 3zł. 50c	1/2 kilo Imperial 3zł. 50c
1/2 kilo Kolumbijska 4zł. 50c	1/2 kilo wysiewów wianego wysiewu 1zł. 60c
1/2 kilo Mandarynki 4zł. 50c	

Prawdziwy Jamajka Rum!

Nr 1. najczystszy i najlepszy 5zł. 50c	Nr 3. średni i czysty 4zł. 50c
Nr 2. czysty i najlepszy 4zł. 50c	Nr 4. czysty i najlepszy 3zł. 50c
Nr 3. średni i czysty 3zł. 50c	